



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Koniec baśni : o ["Panu Tadeuszu"] J. Słowackiego

**Author:** Maciej Szargot

**Citation style:** Szargot Maciej. (2004). Koniec baśni : o ["Panu Tadeuszu"] J. Słowackiego. W: M. Piechota, J. Ryba (red.) "Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej... : autorzy, dzieła, czytelnicy" (S. 134-145). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Maciej Szargot

---

## Koniec baśni O [*Panu Tadeuszu*] J. Słowackiego

Niedługo i nieszczęśliwie

Baśń może kończyć się tak:

I ja tam z gośćmi byłem, miód i wino piłem [...].  
M, XII, 862<sup>1</sup>

Ale może i tak:

W trzy dni został szambelanem,  
W sześć dni rządcą prowincyi,  
W dni dwanaście został panem.  
Starą matkę wziął z chałupy,  
Król frejliną ją mianował,  
A plebana pożałował  
W biskupy...<sup>2</sup>

Pierwsza formuła zakończenia pojawia się w *Panu Tadeuszu* Adama Mickiewicza, druga – w bajce o Janku, co psom szył buty, wplecio-

---

<sup>1</sup> *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza cytuję według wydania: A. Mickiewicz: *Dzieła*. T. 4: *Pan Tadeusz*. Oprac. Z.J. Nowak. Warszawa 1995. [Wydanie Rocznicowe]. Cytaty zaznaczam literą M, podaję numery ksiąg i wersów.

<sup>2</sup> J. Słowacki: *Dzieła wszystkie*. Red. J. Kleiner. T. 2: *Tom trzeci poezyj – Kordian*. Oprac. J. Ujejski, bibliografię oprac. W. Hahn. Wyd. 2. Wrocław 1952, s. 117.

nej w scenę pierwszą I aktu *Kordiana* Juliusza Słowackiego. To drugie zakończenie, równie jak pierwsze konwencjonalne, choć rzadsze, polega na wymienieniu nagród lub kar, na jakie zasłużyli baśniowi bohaterowie, mówi o zmianie ich losów<sup>3</sup>. Tę samą formułę spotykamy na początku pierwszego fragmentu cyklu nazwanego przez wydawców dzieł Juliusza Słowackiego [*Panem Tadeuszem*]<sup>4</sup>:

Sam Pan Tadeusz został w armii adiutantem,  
Regent – pisarzem, Sędzia – zboża liwerantem,  
Hrabia dowodzi nowych ułanów szwadronem;  
S, I, 1–3<sup>5</sup>

Słowacki świadomie używa konwencjonalnej formuły, którą zastosował w zakończeniu bajki o Janku, co psom szył buty. Jasne jest też, że na początku swojego [*Pana Tadeusza*] nawiązuje do finału Mickiewiczowskiej epopei (właśnie do owego, cytowanego wyżej, baśniowego zakończenia), traktując, za Mickiewiczem, narratora jak bajarza. Robi to za pomocą formuły zamykającej baśń, rozpoczynając swoje dzieło w ten sposób, aby robiło to wrażenie nawiązania do jakichś słów wcześniejszych (inicjalne „Sam Pan Tadeusz...” zdaje się wskazywać, że Tadeusz nie jest pierwszą osobą w wyliczeniu, że jego imię poprzedzają jakieś inne).

Wydaje się, że można ten zabieg rozumieć na dwa sposoby. Być może chodzi tu o kontynuację baśni, jej dalszy ciąg, rozpoczęty w momencie, w którym „bajarz” przerwał swoją opowieść. Może to być jednak także baśń opowiedziana „na odwrót”, „od tyłu”, baśń przeniecona, „antybaśń”, wreszcie – baśń ze złym, wbrew regułom gatunku, zakończeniem. Baśń, której bohaterowie żyją „niedługo i nieszczęśliwie”.

---

<sup>3</sup> Por. zakończenia baśni Romana Zmorskiego (przykładowo *Sobotniej Góry* lub *Jasia Grajka i królowej Bony*) w zbiorze: *Baśnie i podania ludu*. Warszawa 1955. Także zakończenie *Bajki o rybaku i złotej rybce* Puszki (na *Lutnia Puszkina*. Wybór i przekład J. Tuwima. Warszawa 1987, s. 291).

<sup>4</sup> Oczywiście, można tu mówić tylko o względnej, ustalonej przez edytorów kolejności czterech części dzieła. Na jej korzyść świadczy najbardziej ich chronologiczny układ – fragment pierwszy zawiera najwcześniejsze wydarzenia utworu. Por. W. Floryan: *Wstęp*. W: J. Słowacki: *Dzieła wszystkie*. T. 13, cz. 2. Wrocław 1963, s. 325. Kolejność tę próbuje podważyć, choć się nią posługuje, J. Bachórz: *Słowacki w Soplicowie*. W: „*W krainie pamiątek*”. *Prace ofiarowane Profesorowi Bogdanowi Zakrzewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. J. Kolbuszewski. Wrocław 1996, s. 215.

<sup>5</sup> [*Pana Tadeusza*] Słowackiego cytuję według wydania: J. Słowacki: *Dzieła wszystkie*. Red. J. Kleiner przy współudziale W. Floryana. T. 13, cz. 2. Wrocław 1963. Cytaty oznaczam literą S. Podaję numery fragmentów i wersów. Podkreślenia w utworze – M.Sz.

Zdaje się, że dla Słowackiego oba te znaczenia są ważne i oba określają stosunek napisanego przezeń [*Pana Tadeusza*] do Mickiewiczowskiego pierwowzoru. Autor *Balladyny* wypowiedział się bowiem często i w bardzo zróżnicowany sposób o Mickiewiczowskim arcyepoemacie: w *Raptularzu*, *Beniowskim*, w listach<sup>6</sup>. Wydaje się jednak, że właśnie [*Pan Tadeusz*] jest najpełniejszą oceną Mickiewiczowskiej epepej i wypowiedzią na jej temat. Zwłaszcza, że godzi w siebie entuzjazm wypowiedzi z *Beniowskiego* z sarkastycznym dystansem *Raptularza*. Z jednej bowiem strony dzieło Słowackiego jest kontynuacją „ciągim dalszym” arcyepoematu Mickiewicza, a więc rodzajem hołdu złożonego arcydziełu, z drugiej – jego zaprzeczeniem, odwróceniem, polemiką z nim<sup>7</sup>. W dalszych częściach niniejszego szkicu chcę pokazać obie te relacje między dwoma *Panami Tadeuszami*.

### Co było dalej?

Badacze wyliczyli już wiele bezpośrednich nawiązań do Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza* w dziele Słowackiego. Nawiązania te wskazują tak wyraźnie, iż autor *Kordiana* chciał dzięki nim kontynuować dzieło Mickiewicza, że skłaniają uczonych do skrajnych sądów. Juliusz Kleiner pisał, porównując [*Pana Tadeusza*] Słowackiego z jego *Dziadami* i *Wallenrodem*:

Tamte utwory pragnął [Słowacki – M.Sz.] zastąpić nowymi – *Pana Tadeusza* kontynuował.<sup>8</sup>

Sąd ten wydaje się przesadny – ani [*Pan Tadeusz*] nie jest wyłącznie kontynuacją pierwowzoru, ani wymienione tu *Dziady* nie są tylko próbą zastąpienia Mickiewiczowskich – i one przecież mają także charakter kontynuacji<sup>9</sup>. Jednak [*Pan Tadeusz*] rzeczywiście wyróżnia się wśród utworów nawiązujących do Mickiewicza wyjątkową wiernością wobec pierwowzoru.

<sup>6</sup> Por. S. Ma k o w s k i: „*Pan Tadeusz*” Juliusza Słowackiego. „*Poezja*” 1984, nr 11–12, s. 72–76.

<sup>7</sup> Podobnie odczytuje utwór Z. S t e f a n o w s k a: *Pan Tadeusz – i co dalej?* „*Teksty Drugie*” 1997, nr 1–2, s. 10–17.

<sup>8</sup> J. K l e i n e r: *Juliusz Słowacki*. T. 4, cz. 2. Warszawa 1927, s. 341.

<sup>9</sup> Na ten temat por.: A. K u r s k a: *Fragment romantyczny*. Wrocław 1989, s. 105–123.

Przypomnę tu jedynie, że zwrócono już uwagę na „Mickiewiczowską metodę komponowania obrazu, Mickiewiczowską technikę narracji”, wierne powtórzenie schematu wersyfikacyjnego Mickiewiczowskiej epopei<sup>10</sup>, postaci nie odbiegające niczym od charakterystyki Mickiewiczowskiej, „humor znamieny”<sup>11</sup>, wreszcie „imitowanie stylu litewskiego poematu” i „zamierzoną wierność wobec świata przedstawionego” w nim<sup>12</sup>. Zwraca też uwagę zastosowana przez Słowackiego technika homerycka, reprezentowana przez porównanie zimy i Litwina, które tak skrytykowała Alina Witkowska<sup>13</sup>.

Dodam, że w ogóle stosunek do wielkich poprzedników – twórców epopei – przypomina Mickiewiczowskie nawiązania do Homera, Wergiliusza czy Tassa. Słowacki podobnie traktuje epicką tradycję. Tyle, że najważniejszym punktem odniesienia jest dla niego poprzednik bezpośredni – sam Mickiewicz. U Słowackiego spotkamy apostrofe:

O zimo! twoją piękność smętną – ucieszenie  
Lasów – i rzadkie słońca złotego promienie  
Czuję dziś... na kształt czaru i na kształt uroku,  
Bom w życiu przyszedł na tę smętną porę roku,  
Która wszystko ucisza...

S, III, 21–25

Przypomnijmy słynny fragment z Mickiewicza:

O wiosno! kto cię widział, jak byłaś kwitnąca  
Zbożami i trawami, a ludźmi błyszcząca,  
Obfita we zdarzenia, nadzieją brzemienna!  
Ja ciebie dotąd widzę, piękna maro senna!  
Urodzony w niewoli, okuty w powiciu,  
Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu.

M, XI, 73–78

<sup>10</sup> W. Floryan: *Juliusza Słowackiego próby kontynuacji „Pana Tadeusza”*. *Problemy tekstu dochowanych fragmentów utworu*. W: *Munera Litteraria. Księga pamiątkowa ku czci profesora Romana Pollaka*. Poznań 1962, s. 59.

<sup>11</sup> J. Kleiner: *Juliusz Słowacki...*, s. 344.

<sup>12</sup> A. Witkowska: *Jak Słowacki pisał Mickiewicza*. W: *Słowacki mistyczny*. Red. M. Janion i M. Żmigrodzka. Warszawa 1981, s. 274.

<sup>13</sup> Ibidem. Por. również przegląd stanowisk zajmowanych przez badaczy tekstu Słowackiego, między innymi w artykułach: S. Makowskiego: „Pan Tadeusz” Juliusza Słowackiego..., s. 78–79 i J. Brzozowskiego: *Zimowa apostrofa w „Panu Tadeuszu” Słowackiego*. W: K. Poklewska, J. Brzozowski: *O Mickiewiczu i Słowackim. Cztery szkice*. Łęczycza 1999, s. 39–41, 46–47.

Widać, że Słowacki robi tu do tekstu Mickiewicza aluzję tak, jak tamten robił aluzje do Homera – ironicznie, na przekór, choć bez właściwego sobie humoru. Jednak w obu przypadkach mamy rozbudowaną apostrofę do pory roku i zestawienie tej ostatniej z życiem narratora, dla którego była ona znacząca i jest dalej obecna w jego świadomości. W obu także zauważamy wyraźną, a tak charakterystyczną dla epopei Mickiewicza, liryzację<sup>14</sup>. Słowacki wpisuje się w ten sposób w zastaną tradycję gatunku (epopei), której zasadą jest przecież aluzyjne odwoływanie się do poprzedników<sup>15</sup>, a zarazem włącza Mickiewicza w tę wielką epicką tradycję.

Kontynuację dostrzec należy także w tym, co wymienia się jako główną różnicę między dwoma dziełami – w przedstawionej porze roku. Zima u Słowackiego jest przecież najoczywistszym następstwem wiosny (czy też właściwie – połączenia wiosny z latem) u Mickiewicza. Słowacki uzupełnia Mickiewiczowski świat o nieobecną w nim (tylko wspomnianą) porę roku, zamyka rok kalendarzowy. Przypomnę tu, co o *Panu Tadeuszu* Mickiewicza napisał Czesław Miłosz:

*Pana Tadeusza* mógł napisać tylko poeta, który [...] powiedział do Seweryna Goszczyńskiego: „Kalendarz i brewiarz są to najważniejsze książki dla człowieka”, a więc poeta, w którym głęboko tkwiły przyzwyczajenia rytualizujące czas: rok rolniczy, rok liturgiczny. I ostatecznie tylko czas uporządkowany, nie mechanicznie, według zegarka, ale sakralnie, pozwala nam naprawdę wierzyć w istnienie rzeczy.<sup>16</sup>

Słowacki dopełnia Mickiewiczowski kalendarz o zimę widzianą równie mitycznie. Dlatego Matce Boskiej Kwietnej z epopei Mickiewicza odpowiada u Słowackiego Matka Boska Śnieżna, patronka innej, równie jednak zsakralizowanej pory. W ten sposób, podążmy za myślą Miłosza, świat Mickiewicza zyskuje mocniejsze, bo oparte na pełnym cyklu rocznym, utwierdzenie.

Zima klęski jest także historycznym następstwem Mickiewiczowskiej wiosny nadziei. Niesie ze sobą okrutny „ciąg dalszy” epopei napoleońskiej. Będzie to jednak taki „ciąg dalszy”, który wywróci Mickiewiczowski świat „do góry nogami”.

<sup>14</sup> Fragmenty te porównuje, akcentując różnice, S. Makowski: „*Pan Tadeusz*” *Juliusza Słowackiego...*, s. 80.

<sup>15</sup> Na ten temat por. na przykład: J. Krzyżanowski: *W świecie romantycznym*. Kraków 1961, s. 69–76; Z. J. Nowak: *Z techniki homeryckiej w „Panu Tadeuszu”*. „*Filomata*” 1993, nr 9, s. 117–118; I. Opacki: „*W środku niebokręga*”. *Poezja romantycznych przelotów*. Katowice 1995, s. 203–204; M. Piechota: „*Pan Tadeusz*” i „*Król-Duch*” – *dwie koncepcje romantycznej epopei*. Kielce 1995, s. 32–33.

<sup>16</sup> Cz. Miłosz: *Ziemia Ulro*. Kraków 1994, s. 130.

Na odwrót<sup>17</sup>

Zima jest bowiem oczywiście nie tylko następstwem wiosny i lata, ale też ich kontrastowym przeciwieństwem. Jej symbolika wiąże się ze śmiercią, klęską, triumfem zła, podczas gdy wiosna i lato symbolizują, przeciwnie, życie i zwycięstwo dobra<sup>18</sup>. Fabuła Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza* jest umieszczona w świecie mającym cechy zarówno wiosenne, jak i letnie (a nawet wczesnojesienne), w porze kwitnienia i zbiorów zarazem<sup>19</sup>. Z perspektywy myślenia mitycznego jest to jak najbardziej uzasadnione – Mickiewicz łączy wiosenną symbolikę zmartwychwstania z letnią symboliką spełnienia i małżeństwa, godząc pomyślność bohaterów poematu z pomyślnością całego narodu, powstającego z martwych do politycznego życia.

Inaczej u Słowackiego – czas wydarzeń to zima „okropna” (S, I, 13), sprawiająca, że natura staje się „skościąca i chłodna” (S, II, 24):

Wszystko smętne... a domy stoją na kształt trumien  
Na podwalinach.

Wszystko zamarło do czasu. –  
S, III, 10–11

Jest to więc pejzaż śmierci, która przyszła po zsyntetyzowanej przez Mickiewicza porze kwitnienia i owocowania prawem biologicznego cyklu. Stosunek Słowackiego do owych mitycznych ujęć nie jest jednak taki prosty. Zima nie stanowi dla niego pory śmierci rzeczywiście – raczej udawanej czy też ukrytego życia:

Tak ptactwem gadająca, choć mgłami ponura,  
Stała się ta litewska – przemienna natura,  
**Zawsze żywa** – i z duchem ludzi zawsze zgodna,  
**Dobra – niemartwa** – chociaż skościąca i chłodna,  
Właśnie jak Litwin... który wśród świętych przymierzy

<sup>17</sup> Jako dzieło odrębne, nie będące kontynuacją Mickiewiczowskiej epepei, lecz przeciwstawiające się jej, odczytują [*Pana Tadeusza*] Słowackiego S. Makowski: „*Pan Tadeusz*” Juliusza Słowackiego..., s. 79–86 i J. Bachórz: *Słowacki w Soplicowie...*, s. 218–223.

<sup>18</sup> Por. N. Frye: *Archetypy literatury*. Przeł. A. Bejska. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*. Oprac. H. Markiewicz. T. 2. Kraków 1976, s. 315–316.

<sup>19</sup> Por. J. Przyboś: *Czytając Mickiewicza*. Warszawa 1956, s. 58; S. Pigoń: *Wstęp*. W: *Å. Mickiewicz: Pan Tadeusz czyli Ostatni zajazd na Litwie*. Oprac. S. Pigoń. Wrocław 1980, s. LXXVII–LXXIX.

Skupił się w sobie – stęzał – niby trupem leży,  
 A jednak kiedy mu wróg wbiegnie bez pamięci,  
 Z dołu powstaje – od nóg – jak wąż się okręci  
 Około bioder – pod pierś – cicho ciało opierścienia,  
 Aż nareszcie wrogowi spod jego ramienia  
 Wytknie głowę... i cichy śmiech pokaże smoczy,  
 Twarz tuż przed twarzą, przed oczyma oczy.

S. II, 21–32

Zgodność natury z ludźmi i jej porównanie do podstępnego Litwina negują mityczną perspektywę dzieła Mickiewicza. Świat przestaje być postrzegany „kalendarzowo”, zgodnie z cyklem wegetacyjnym. Przestaje też obowiązywać historyczny fatalizm „jednej wiosny w życiu”. Słowacki zdaje się krytykować wizję Mickiewiczowską, wedle której czas nadziei i zmartwychwstania to wiosna i lato, a po nich musi przyjść zima klęski. Właściwie klęski tu nie ma: natura i „Litwin [...] wśród świętych przymierzy” nie umierają, a tylko czekają na odpowiedni moment. Przemienność zastępuje w dziele Słowackiego Mickiewiczowską cykliczność. Kontrast jest więc podwójny: w mitycznym planie Słowacki przeciwstawia Mickiewiczowskiej porze życia – porę śmierci, jednak równocześnie neguje w ogóle zasadność myślenia w kategoriach mitycznych, zgodnych z symboliką uświęconego czasu. Odchodzi od mitologicznej cykliczności do myślenia historycznego.

Z zimowym pejzażem koresponduje w utworze Słowackiego brak słońca. Przypomnę, że u Mickiewicza pełni ono tak ważną rolę, iż zostało przez Kleinerą włączone do „zespołu bohaterów” poematu<sup>20</sup>. Świat Soplicowa jest wyraźnie solarny, męski (kobiety odgrywają w nim znacznie mniejszą, zwykle podrzędną w stosunku do mężczyzny rolę)<sup>21</sup>. Inaczej u Słowackiego: w Soplicowie brak słońca i brak mężczyzn. Zaczniemy do tego, że nie ma tu samego pana Tadeusza – wspomina się jedynie o nim na początku utworu. Z Mickiewiczowskich bohaterów w utworze Słowackiego wyłączanie Sędzia i

Wojski, także niezdolny do rycerskich czynów  
 Został, dogląda w domu kobiet i kominów.

S. I, 11–12

Jest to więc Soplicowo kobiece, w którym najbardziej czynnym bohaterem jest... Telimena. Zamiast mężczyzn zaś pojawiają się... ptaki:

<sup>20</sup> J. Kleiner: *Mickiewicz*. T. 2, cz. 2. Lublin 1948, s. 395.

<sup>21</sup> Por. przypis Pigońa w wydaniu: A. Mickiewicz: *Pan Tadeusz...*, s. 273.



Wielkimi gromadami – przez progi do sieni  
 Wchodzą strzynadłe złote i gile w czerwieni  
 A nawet ów dziw lasów, tak rzadko widziany  
 Halcyjon – a na Litwie zimorodkiem zwany,  
 [...]
   
 – w stróża anioła kolorach,  
 Nad zwierciadłem przełamki, piękny i błyszczący  
 Jak anioł, w równi złote skrzydła trzymający –  
 [...]
   
 – Smętne wrony  
 Zaludniły podwórze... Obozem się mieszcza  
 W topolach, gdzie pod wieczór zwichrzają się – wrzeszcza  
 I pod zorze gną czarną drzew obdartych głowę;  
 Wojski mówi, że wiodą swe sprawy – sejmowe.

S, II, 1–4, 6–8, 16–20

Schodzące się do Soplicowa, wyraźnie uczłowieczone ptaki są jakby odwróceniem obrazu konnicy podobnej do ptaków z księgi XI poematu Mickiewicza. Akcentowane kolory: czerwony i złoty to barwy szlacheckich „karmazynów”, sejmikowanie wron przypomina „radę” w zaścianku Dobrzyńskich. Ptaki zastępują więc nieobecna szlachtę (z jej hierarchicznymi podziałami) i wojsko.

W miejsce Mickiewiczowskiego słońca pojawia się zaś księżyc, który w arcyepoemacie nie ma większego znaczenia. Słowacki zaś raz tylko wspomina o „rzadkich słońca złotego promieniach” (S, III, 22), opisuje natomiast jak:

Miesięczne tęczę całe stawały w kolorach  
 S, I, 17

oraz wejście do dworu człowieka, którego:

[...] – Twarz była jak marmur niezmienna  
 Owszem – rzekłbyś, że bielsza od mrozu – promienna,  
 Jak miesiąc złota...

S, IV, 23–25

i w którym Zosia poznała Napoleona. Księżyc opromienia więc świat przedstawiony w *[Panu Tadeuszu]* Słowackiego. „Lunarność” Soplicowa Słowackiego, zimowe, ciemne pejzaże i brak bohaterów wydają się wymierzone w zbyt może łatwy, baśniowy optymizm Mickiewicza, który przecież w historii nie znalazł potwierdzenia. Przeciwwstawiają mu optymizm trudny, wynikający nie z wiary w mityczną harmonię wszech-

świata, w którym „Bóg jest z Napoleonem, Napoleon z nami!”, ale z „węzowej” determinacji przypominającej determinację lirycznego bohatera wiersza *Do Matki Polki*. Tu widziałbym analogię między [*Panem Tadeuszem*] i innymi dziełami Słowackiego z okresu mistycznego.

Droga do wyzwolenia nie jest łatwa i dana na wzór odwiecznych praw natury, a wnioskiem z lektury poematu Mickiewicza nie powinno być bierne czekanie na „drugą taką wiosnę”. Natura i naród ukazane zostały w cyklu przemian (nie na darmo w porównaniach pojawiają się węże). Droga do zmartwychwstania wiedzie, na przekór mitowi, przez zimę cierpienia. Postęp historyczny dokonuje się poprzez symboliczną śmierć. To oczywiście także mityzacja, ale już zgodna z zupełnie innym systemem – genezyjskim.

### Zamknięcie i otwarcie

Po co kontynuować dzieło takie jak *Pan Tadeusz*? Dzieło powszechnie uważane za zamknięte, skończone w swojej baśniowej ramie inicjalnego „Wśród takich pól przed laty” i końcowego „I ja tam z gośćmi byłem, miód i wino piłem” (Słowacki nie znał jeszcze, oczywiście, epilogu)<sup>22</sup>? Dzieło, którego sama liczba ksiąg symbolizuje skończoność, pełnię, jak liczba miesięcy czy apostołów?

A jednak nie było to dzieło pozbawione możliwości kontynuacji. Mickiewicz pisał przecież jego dalszy ciąg<sup>23</sup>. Słowacki pokazał swoim [*Panem Tadeuszem*], że dzieło Mickiewicza nie jest w istocie zamknięte. Przecież nad Soplicowem już zbierają się czarne chmury, Mickiewiczowskie liryczne dygresje zakłócają czasem nastrój sielanki, wskazując, że to tylko „jedna taka wiosna w życiu”. Radosny nastrój oczekiwania i wiara w wolną Polskę wkrótce zostaną poddane ciężkiej próbie. Z perspektywy historycznej zakończenie dzieła Mickiewicza musi się wydać sztuczne i pospieszne: radość, zaręczyny, „kochajmy się!” – żeby tylko zdążyć przed klęską!

Mickiewiczowskiemu dziełu, które pozornie tylko jest zamkniętą epopeją, Słowacki przeciwstawia swoje epickie fragmenty. Badacze ukazują [*Pana Tadeusza*] Słowackiego jako dzieło nie dokończone.

<sup>22</sup> O baśniowej ramie Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza* pisze I. Opacki: „W środku niebokręga”..., s. 206. O baśniowości dzieła piszą w swoich tekstach między innymi: J. Kleiner: *Mickiewicz*..., s. 396; J. Przyboś: *Czytając Mickiewicza*..., s. 53–64.

<sup>23</sup> Por. M. Piechota: „*Pan Tadeusz*” i „*Król-Duch*”..., s. 5–6.

Władysław Floryan nazwał je „dochowanymi fragmentami utworu”<sup>24</sup>. Alina Witkowska pisze:

Wolno podejrzewać, że wraz z pojawieniem się Napoleona poemat w mickiewiczowskim stylu poczęty zacząłby się zmieniać w epos historiozoficzny, w jedną z planet potężnej konstrukcji *Króla-Ducha*. Bo do Sopli-cowskiego dworu wkroczył – być może – Król-Duch ufigurowany w postaci Napoleona.<sup>25</sup>

Podobnie Stefan Treugutt:

[...] u Słowackiego cesarz Napoleon, wkraczający własną osobą do sopli-cowskiego dworu, jest tylko potężną figurą epizodyczną, a całość jest zaniechanym fragmentem.<sup>26</sup>

Podobnie Marek Piechota:

[Słowacki – M.Sz.] chciał dać prawdziwą, jego zdaniem, wersję narodo-wej epepei, której bohaterem byłby, jak to widać z zachowanych frag-mentów, Napoleon [...].<sup>27</sup>

Wszyscy ci badacze skupiają się na pojawiającym się w ostatnich wersach dzieła Słowackiego Napoleonie, widzieli w nim jeśli nie boha-tera epepei, to przynajmniej „potężną figurę epizodyczną”. Wszyscy też zakładali, że dzieło miało być kontynuowane, że wejście Napole-ona nie zamyka [*Pana Tadeusza*], ale otwiera go na nowe treści i stwa-rza możliwość połączenia fragmentu z mistycznym dziełem Słowac-kiego. Problem jednak w tym, że takie ujęcie każe interpretatorom skupić się nie na tym, co w tekście rzeczywiście jest, ale co tekst za-powiada. Każe w istocie wyjść poza tekst.

Tymczasem status [*Pana Tadeusza*] Słowackiego nie jest wcale taki oczywisty. Po pierwsze, utwór powstał w okresie mistycznym, kiedy to autor *Króla-Ducha* pisał właściwie wyłącznie fragmenty, wokół któ-rych do dziś trwają spory: czy miały być kontynuowane, czy nie<sup>28</sup>. Po

<sup>24</sup> W. Floryan. *Juliusza Słowackiego próby kontynuacji...*, s. 57.

<sup>25</sup> A. Witkowska: *Jak Słowacki pisał Mickiewicza...*, s. 275.

<sup>26</sup> S. Treugutt: *Geniusz wydziedziczony. Studia romantyczne i napoleońskie*. War-szawa 1993, s. 100.

<sup>27</sup> M. Piechota: *Pojedynki Słowackiego z Mickiewiczem*. „Przegląd Humanistycz-ny” 1988, z. 8/9, s. 139.

<sup>28</sup> Na temat fragmentarycznego charakteru utworów z ostatnich lat życia Słowac-kiego piszą: A. K u r s k a: *Fragment romantyczny...*, s. 106; A. K o w a l c z y k o w a: *Wstęp*. W: J. S ł o w a c k i: *Krąg pism mistycznych*. Oprac. A. K o w a l c z y k o w a. Wrocław 1982, s. XV–XIX.

drugie, trudno jednoznacznie powiedzieć, czy Słowacki stworzył tu fragment (fragmenty) w rozumieniu osiemnastowiecznym, czyli dzieło, które z jakichś względów wbrew intencjom autora pozostało nie ukończone, czy też fragment w rozumieniu romantycznym: dzieło **celowo** nieukończone, otwarte, oddające romantyczną specyfikę myślenia o świecie, poznaniu, człowieku, literaturze. Cytowani badacze nie biorą w ogóle tej, romantycznej przecież, możliwości pod uwagę i próbują domyślić się, co autor jeszcze chciał napisać, ale mu się nie udało.

Chciałbym tym opiniom przeciwstawić hipotezę przeciwną, według której [*Pan Tadeusz*] Słowackiego został świadomie pomyślany jako fragment (a właściwie – cykl fragmentów). Skupieni na ostatnim, urwanym wersie dzieła Słowackiego badacze nie zauważyli, że jest to, w przyjętym przez wydawców układzie, dzieło pozbawione także formuły początkowej, o czym już wspominałem. Bez formuły otwarcia i zamknięcia, posiadając jedynie sam „środek”, dzieło mogłoby z powodzeniem stać obok innych romantycznych utworów pisanych z premedytacją właśnie jako fragmenty<sup>29</sup>.

Można widzieć we fragmentowym [*Panu Tadeuszu*] utwór o konstrukcji przemyślanej i nieprzypadkowej, złożony z czterech fragmentów, które jednak – jak pisze Kleiner – „tworzą całość jednolitą”<sup>30</sup>. Rozpoczęcie takiego utworu konwencjonalną formułą zakończenia może się wydawać dziwaczne, ale przecież mieści się w romantycznych kanonach, którym patronuje twórczość Sterne’a. Zakończenie, choć urwane w połowie wersu, jest jednak mocne i puentujące – czy Napoleon w Soplicowie mroźną zimą 1813 roku nie jest najwyraźniejszym sygnałem przekreślenia wszystkich niepodległościowych nadziei, zanegowaniem historycznego przełomu, który opisał Mickiewicz? Chyba już nie trzeba było pisać nic więcej.

Pozornie skończonemu *Panu Tadeuszowi* Mickiewicza Słowacki przeciwstawia fragment, który przy pozorach niewykończenia można jednak odczytać jako pełny i skończony. Próbie wskrzeszenia antycznej epepei – fragment jako formę romantyczną. Mickiewiczowskiemu, mitycznemu światu, w którym rządzi analogia, rytuał, cykliczny porządek – ironię historycznego świata, który wdziera się do Soplicowa, zamkniętego przez Mickiewicza w baśniowych ramach<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> Por. A. Kurśka: *Fragment romantyczny...*, s. 5–31.

<sup>30</sup> J. Kleiner: *Juliusz Słowacki...*, s. 342.

<sup>31</sup> O analogii i ironii jako kategoriach określających romantyczne myślenie o świecie pisał O. Paż: *Romantyzm i poezja współczesna*. Przeł. A. Elbanowski. „Literatura na Świecie” 1988, nr 5, s. 181–183.

Czytany przez pryzmat dzieła Słowackiego Mickiewiczowski *Pan Tadeusz* sam staje się fragmentem, nie w sensie konstrukcyjnym oczywiście, ale historycznym. Nie można bowiem, mówi swoim dziełem Słowacki, zamykać biegu dziejów w pewnym momencie, tak jak zamyka się baśń, sugerując, że odtąd nasi bohaterowie będą żyli długo i szczęśliwie. Historia bowiem upomni się rychło o swoje prawa. Myśleniu o dziejach bardziej więc odpowiada fragment bez początku i końca – jest prawdziwszy, uczciwszy. Dlatego też Słowacki niejako dodaje drugie zakończenie do Mickiewiczowskiej baśni – swój fragment.